

Badania nad selekcją nasion



W PGR w Nieznanicach, w pow. radomszczańskim, znajduje się Stacja Selekcji Roślin, która prowadzi doświadczenia w kierunku wyhodowania nowych odmian. Zdjęcie: Zdzisław Toczyński — do nauk rolniczych w laboratorium Stacji Selekcji Roślin w Nieznanicach (pośrodku). Wyhodował on nowe odmiany peluski, bobiku i wykł o wielkiej wartości paszowej. Fot. — Maks Szarfhar

Wykorzystać wszystkie możliwości!

Uchwała rządu z dnia 3 stycznia br. stworzyła szczególnie korzystne warunki dla szybkiego wzrostu realnych płac robotników. Zwiększenie płac uśrednione jest obecnie przede wszystkim o wzrostu wydajności pracy. Jednym zaś z warunków podniesienia wydajności jest szersze niż dotychczas zastosowanie systemu akordowego, obecnie nim możliwe jak największej ilości pracowników.

Jak ta sprawa wygląda na terenie łódzkich zakładów pracy? Czy wykorzystują one wszystkie możliwości zakorodowania poszczególnych prac? Należy stwierdzić, że jakkolwiek niektóre zakłady mają pod tym względem poważne osiągnięcia, to przecież prawie we wszystkich procesach robotników pracujących r. akord mógłby być znacznie wyższy, gdyby dyrekcje poszczególnych zakładów bardziej się ta sprawą zajęły.

Jak na przykład w Łódzkiej Fabryce Maszyn akordem objętych jest 86 proc. pracowników, w Zakładach A-11 — 85 proc. załogi, w Zakładach A-2 — 66 proc.

W Zakładach Wytwórczych Transformatorów i Urządzeń Termoelektrycznych systemem akordowym objęto zaledwie 69 proc. załogi. Nie zastosowano tutaj dotychczas akordu dla członków brzoład remontowych, prowadzących remonty kapitalne maszyn, a także dla robotników pracujących na pilach mechanicz-

nych. Ogromne, nie wykorzystane rezerwy kryją się zwłaszcza na odcinku zakorodowania prac, przy których dotychczas stosowano system wyłącznie dniówkowy, np. w transporcie wewnętrznym, w pracy sprzątaczy salowych itp.

Z rozszerzeniem systemu akordowego ściśle wiąże się sprawa wzrostu wydajności pracy i co za tym idzie, wzrostu zarobków. W 1951 roku w ZWIUT objętych systemem akordowym było zaledwie 49,7 proc. załogi, z końcem roku 1952 — 69 proc.

W okresie tym wydajność wzrosła o 28,5 proc. Podobnie z przechodzeniem na system akordowy wiąże się sprawa wzrostu zarobków robotniczych. W oddziale mechanicznym pracującym na dniówkę robotnicy Cichorz i Rydzkowski zarabiali przeciętnie około 500 zł miesięcznie, gdy tymczasem miesięczny zarobek np. kolarza Daniela wynosił 1.500 zł, a ślusarza narzedziowni Bolesława Makowskiego ponad 2 tys. zł.

Przy płacach dniówkowych zarobki są jednakowe, bez względu na rzeczywisty wkład pracy co, oczywiście, nie prowadzi do zwiększenia wydajności, bo płaca nie zależy od wyników, osiąganych przez poszczególnych robotników.

Nie stwarza to także bodźców materialnych do podnoszenia kwalifikacji. W Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych, gdzie zakorodowanie prac wynosiło tylko 66,7 proc., są

również duże możliwości rozszerzenia akordu. Pracują tam do tej pory na dniówkę robotnicy transportu międzyoperacyjnego, sprzątacze w oddziałach produkcyjnych, pracownicy działu technologicznego. Brak także akordu przy pracach w hertowni i przy iskrowym utwardzaniu narzędzi. Istnieją więc poważne możliwości rozszerzenia akordu, które zakłady winny odpowiednio wykorzystywać, tym bardziej że doświadczenia lat poprzednich wykazały, iż zakorodowanie jakiegokolwiek bądź pracy przyczynia się do wzrostu wydajności pracy robotników od 50 do 100 proc.

Rozszerzenie systemu akordowego w zakładach pracy uzależnione jest od wspólnego wysiłku dyrekcji, rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej oraz bezpośrednio od pracy działów zatrudnienia i płacy, działu kalkulacji i techników normowania. Sprawa rozszerzenia akordu jest sprawą bardzo ważną. Wiele uwagi musi być poświęcić jej organizacje partyjne, z jednej strony uświadamiając robotników o korzyściach, płynących z systemu akordowego, rozwijając w tym celu prace masowe — polityczne wśród załogi, a z drugiej strony — czuwając, aby możliwe szybko opracowano normy dla robót, dotychczas akordem nie objętych.

A. JEDROWICZ

Grupy partyjne w walce o wykonanie planów

ZPB im. Dubois znajdują się w czołówce łódzkich zakładów włókienniczych, wykonujących systematycznie swe plany. W walce o plan poważną pracę polityczną prowadzi partia im. Dubois. Przez pracę grup, tj. najbliższych ośmiu partyjnych, działających przy samym warstwie produkcyjnym. Członkowie partii produją w produkcji i dają przykład bezpartyjnym robotnikom.

Niektóre grupy, zwłaszcza w tkalni, mają poważne osiągnięcia w walce o wzrost produkcji. Grupa partyjna, której organizatorem jest tow. Strzelbicka, wywalała na przesilenie ilości produkcji poprzez propagowanie wśród tkaczy szkolenia zawodowego metoda inż. Kowalewa. Tow. Strzelbicka zwróciła też uwagę na niedostateczny poziom fachowy majstra Kowalewa, którego praca nie wywalała na całość produkcji.

Z inicjatywą grupy, która prosiła o interwencję w egzekutywy oddziałowej, przeanalizowano pracę kilku majstrów. Sygnali okazały się słuszne, kierownictwo postawiło na ich miejsce innych, lepszych fachowców. Wykonanie planu w tych partiach wzrosło dzięki temu z 80 do 110 procent.

Podobnie było w grupie tow. Wojdyńskiej, gdzie majster Raczyński wraz ze swą partią obniżył produkcję. Wśród tkaczy zaplanowano niezadowolenie, bowiem pomimo wysiłków — nie mogli wykonać norm. Tow. Wojdyńska omówiła te sprawy na zebraniu grupy, a następnie z sekretarzem organizacji oddziałowej. Na skutek tej akcji organizacja oddziałowa zgłosiła do kierownictwa tkalni wniosek o zmianę majstra.

W grupie tow. Leokadii Pasz dały się zauważyć poważne niedociągnięcia w pracy niektórych tkaczy, którzy w sposób niedbały przekazywali krosna drugiej zmianie ze znaczną ilością zrywów i braków.

Tow. Pasz omówiła te sprawy na zebraniu grupy z udziałem salowego, a gdy i to nie pomogło, zgłosiła się do oddziałowej organizacji. Zwołano naradę tkaczy z udziałem kierownika, w czasie której ostry skrytykowano niedbały stosunek do pracy wielu tkaczy. Narada dała pożądane wyniki. Obecnie wydajność produkcji na tej sali wzrosła do 105 procent.

Trudności w wykonywaniu planów miała również oddziałowa ZPB im. Dubois. W początkach IV kwartału ub. r. plany wykonywano tu zaledwie w 96 proc. Sekretarz oddziałowej organizacji, tow. Stefanik, zwołał naradę organizatorów grup, którzy mówili o trudnościach, o tym, że majstrowie nie dbali o park maszynowy. Np. krzywo ustawione wrzeciona powodowały częste zrywy. Niesprawne szło przewożenie przędzy z maszyn obraczkowych do przewijalni. Odczuwano też częsty brak nieoproduktu. Narada ta dała dużo, wpłynęła na poprawę warunków pracy i zmobilizowała organizatorów grup do czuwania nad wynikami produkcji.

S. ZYCHER

Grupy partyjne winny walczyć z bumelanctwem i wpływać na zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy, przede wszystkim wśród własnych członków.

Pracująca w grupie tow. Olejniczaka przodka Tomaszeńska okazała się niegodna miana członka partii: bumelanctwa, opuszczała dni pracy bez usprawiedliwienia, dawała zły przykład bezpartyjnym. Grupa omówiła te sprawy. Kilkakrotnie rozmawiano z Tomaszeńską i zwrócono jej uwagę na niewłaściwy stosunek do pracy. Niestety, i to nie pomogło. Wówczas grupa zgłosiła do oddziałowej organizacji wniosek o usunięcie Tomaszeńskiej z partii.

Grupy partyjne w ZPB im. Dubois dbają o rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, które obejmują obecnie 73 proc. załogi. Urządzają sa narady organizatorów grup wraz z meżami zaufania, na których

Śladem korespondencji

Na korespondencję p. t. „W TEN SPOŚÓB NIE WYSZKOLIMY MŁODYCH KADR” („Głos Robotniczy” Nr 261) otrzymaliśmy wyjaśnienie z ZPD, m. Konopnickiej, iż z dziesięcioma zastąpił przeprowadzone rozmowy przez członków rady zakładowej i kierownictwa organizacji partyjnej, w których pouczono ich o sposobie postępowania z uczniami przyjmowanymi do pracy.

W związku z korespondencją tow. S. Węgorzewskiego („Głos Robotniczy” Nr 276), Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane komunikuje:

Wykonanie pokrycia tachu zostało przeprowadzone wadliwie na skutek opóźnienia terminu dostawy drewna przez ZPB im. Luksemburga oraz złałej papy.

Niezależnie od tego, w stosunku do winnych wyciągnięte zostaną odpowiednie konsekwencje.

Nasi Korespondenci

Sami decydujemy o wysokości zarobków

Dobrze zrozumiała sens uchwały rządu z dnia 3 stycznia załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn. Świadectwem tego niech będzie brygada ob. Owczarka, o której rozmawiamy w tych dniach z członkiem naszego klubu korespondentów, tow. Kocpańskim.

Tow. Kocpański, który pracuje jako ślusarz w tej brygadzie, zaobserwował po ogłoszeniu uchwały i przedyskutowaniu jej przez członków załogi, że praca, która zawsze toczyła się dobrze, zaczęła być jeszcze lepsza, jeszcze bardziej wydajna. Członkowie brygady, tak jak większość załogi Fabryki Maszyn, rozumieją bowiem, że obecnie o wysokość zarobków decydują oni sami.

W miesiącu grudnia brygada Owczarka, w skład której, obok Kocpańskiego, wchodzi ślusarz Aleksander i Michałski oraz pomocnik Cukierski, wykonywała swe normy w granicach 260 — 280 proc. W styczniu — wydajność jeszcze bardziej wzrosła i osiągnęła 307,2 procent.

Jakie to znalazło odbicie w ich zarobkach — najlepiej świadczy cyfra. Brygadziści w grudniu zarobili brutto 1273,98 zł. W styczniu jego zarobek wzrósł do wysokości 2.660 zł. Ślusarz Aleksander w grudniu zarobił 945 zł, a w styczniu 1.707 zł. Pomocnik Cukierski podniósł swe uposażenie z 886 zł w grudniu do 1.621 w styczniu. Podobny wzrost zarobków osiągnęli i pozostali członkowie brygady.

Ten realny, a równocześnie poważny wzrost zarobków, wzrost spowodowany zwiększeniem wydajności pracy, jest najlepszym argumentem potwierdzającym prawdę, że wysokość zarobków uzależniona jest od naszego stosunku do pracy.

Dość tu trzeba, że tow. Kocpański jest również produkcyjnym racjonalizatorem, a wiele jego usprawnień pomaga w osiąganiu coraz lepszych wyników produkcyjnych.

WŁADYSŁAW BORSIAK

Łódzka Fabryka Maszyn

NARADA KORESPONDENCYJNA

UJAWNIAMY
NOWE REZERWY
CODZIENNIE WYKONUJEMY PLAN

Ilość odpadków można zmniejszyć

Marcin Ciapciński

tkacz z ZPW im. Struga

Jednym z podstawowych obowiązków każdego robotnika jest oszczędne gospodarowanie surowcem. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że jednak i na tym odmiennie mamy ogromne, nie wykorzystane rezerwy, bowiem nie wszyscy robotnicy troszczą się o należytą oszczędność surowca. Niektórzy, nie chcąc się poddać, nie chcą walczyć o oszczędność surowca. Niektórzy, nie chcąc się poddać, nie chcą walczyć o oszczędność surowca.

Kiedyś kierownik naszej tkalni, Jan Marcinak, mówił, że jest u nas jeszcze wielu tkaczy, którzy zwracają do magazynu znaczną ilość odpadków, podczas gdy inni, pracownicy, nie chcą walczyć o oszczędność surowca. Niektórzy, nie chcąc się poddać, nie chcą walczyć o oszczędność surowca.

A więc moja metoda pracy polega na wyrobieńiu wątku do końca, a odpadki zazwyczaj pochodzą tylko z końców osnowy. Dlatego przy moich warsztatach nie ma zupełnie klebów zwanego wątku, przeznaczonych na odpadki.

Tkacze mogliby zapytać, czy pozwalam na

Czy naprawdę „trudności obiektywne“?

„Trudności obiektywne!” Dobrze znamy ten termin. Powtarza się on często na naradach gospodarczych, w rozmowach z kierownikami przedsiębiorstw, na zebraniach rad zakładowych, a nawet w sprawozdaniach niektórych organizacji partyjnych. Powtarza się on zwłaszcza wówczas, gdy zakład musi podać istotne przyczyny niewykonania planu. Do wspólnego worka tzw. trudności obiektywnych wrzuca się i ludy w zaopatrzeniu zakładu w surowce, i niedostatek mocy (przy dotychczasowym stopniu wykorzystania maszyn i urządzeń), i płynność siły roboczej, i zbyt wielką ilość braków w produkcji, i słabą dyscyplinę pracy, i szereg innych zławisk, które miesięcznie, a nawet latami hamują pracę zakładu.

Parawan dla złej pracy zakładu

Czy istnieje istnieją „trudności obiektywne”? Czy też termin ten jest tylko wygodnym parawanem, za którym kryje się zła praca zakładu? Odpowiedź na to pytanie dał w swym katowickim przemówieniu towarzyszy Bierut stwierdzając, że właśnie nasz plan i jego wykonanie służą rozwiązaniu wszystkich trudności obiektywnych. Wskazania towarzyszy Bieruta dotyczą przede wszystkim przemysłu węglowego, ale poruszono w przemówieniu zagadnienia stosują się do całej naszej gospodarki. Wniosek jest jeden: trudności, jakimi tłumaczą nasze zakłady i całe gałęzie przemysłu niewykonanie zadań planu nie są trudnościami obiektywnymi. Mogą one i muszą być przezwycone, ponieważ korzenie ich tkwią w samym zakładzie. Za fasadą „obiektywnych trudności” kryje się niedostateczne przywołanie i nierealizowanie wskazań VII Plenum KC o konieczności przejścia w nowej sytuacji do nowych metod kierownictwa, wyrażających się przede wszystkim w większej sprężystości kierowania zakładem, w większej trosce o pracownika, w walce o wykorzystanie wszystkich rezerw wewnętrznych. Niezrozumienie w pełni tych zadań zamknięcia kierownictwa zakładu w ciasnym kręgu nakłonnocielskich w danej chwili spraw i stwarza mity o „trudnościach obiektywnych”, których rozwiązanie rzekomo nie leży w mocy zakładu.

Za parawanem „trudności obiektywnych” kryje się również prawie zawsze brak pracy masowo-politycznej, niedostateczna mobilizacja załogi przez organizacje partyjne. Kryje się za tym zagubienie przez organizację partyjną perspektyw naszej drogi, brak szerokiego oddachu w pracy partyjnej. Kryje się za tym również brak szerokiej znajomości przez aktywną partyjną praw rządzących naszą gospodarką.

Zamiast biadolić — walczyć

codziennie o produkcję

Towarzyszy Bierut wskazał kilka zasadniczych trudności, które były przyczyną niewykonania

planów w przemyśle węglowym, a które odnoszą się również i do innych gałęzi przemysłu; wskazał także realne i konkretne możliwości ich przezwyciężenia. Nie wolno zaliczać do trudności obiektywnych złego stanu parku maszynowego, niepełnego wykorzystania maszyn i urządzeń. Trzeba troszczyć się o maszynę i ich pielęgnację, trzeba przełamywać konserwatywny niejednokrotnie stosunek robotnika do nowych urządzeń. Wszystko to wykonano, oczywiście, zakład we własnym zakresie. Jeśli tylko jego kierownictwo gospodarcze i polityczne nie opuścił rąk i będzie walczyć do końca.

Można i trzeba pokonać trudności materiałowe. Nie można natomiast biernie biadolić nad tym zaopatrzeniem. Trzeba dobrze rozróżnić się po własnym zakładzie, a nie trudno będzie dostrzec, że znaczne ilości surowca marnują się wskutek nadmiernego zużycia w procesie produkcyjnym, wskutek niedbalstwa i brakorobstwa.

Nie jest rzecz prosta, trudnością nie do przezwyciężenia jest stan ilościowy załogi, płynność siły roboczej. Towarzyszy Bierut wskazał przede wszystkim na konieczność jak najszybszej poprawy warunków materialnych robotników, na konieczność racjonalnej gospodarki mieszkaniową, które mają stać się instrumentem dla sformowania stałej załogi. Nie jest naturalnie także trudnością obiektywną zła dyscyplina pracy, bumelanctwo, schodzenie z pracy przed zakończeniem dnia roboczego. Kierownictwa zakładów mają możliwość stosowania sankcji wobec bumelanctwa i nierobów i winny z tych sankcji korzystać. Trzeba tylko umieć dostrzec, że właśnie ta dyscyplina pracy jest jedną z przyczyn niewykonania planu, przestojów, złej jakości produkcji.

Towarzyszy Bierut wskazywał również na konieczność prawidłowej organizacji pracy w zakładzie, zależnej przede wszystkim od średniego i wyższego personelu technicznego, który nie zawsze umie sprostać swym zadaniom. Ale i to nie jest trudnością obiektywną, przekładającą w wykonywaniu zadań planu. Ustala praca polityczna z personelem technicznym, umożliwienie stałego doskonalenia się, pomoc ze strony bardziej doświadczonych kolegów — oto drogi do poprawy istniejącego stanu rzeczy.

Niewłaściwy styl pracy przyczyną obniżenia produkcji

A oto przykłady ilustrujące owe „przyczyny obiektywne”.

Dwie tkalnie — ZPB w Ozorkowie i ZPB im. Kunickiego — mają podobne trudne warunki pracy. W ciągu stycznia w obu tkalniach wystę-

powaly mniej więcej te same trudności. A jednak tkalnia w ZPB w Ozorkowie potrafiła nie tylko przełamać te trudności, ale uzyskać znaczny sukces, wykonując plan produkcji za styczeń w 109,5 proc. A tkalnia w ZPB im. Kunickiego wykazuje niską wydajność, nie wykonuje planu. Zródło sukcesów tkalni ZPB w Ozorkowie tkwi w dobrze postawionej pracy politycznej, dzięki której podniesiono na wyższy poziom umiejętności kierowania pracą zakładu w trudnych warunkach. Natomiast w tkalni ZPB im. Kunickiego, na skutek niedostatecznej pracy politycznej, braku walki z trudnościami, planu nie potrafiono zrealizować.

Z „trudności obiektywnych” potrafiła także zwycięsko wyjść załoga tkalni ZPW im. 9 Maja. Przez długi czas spadek produkcji tłumaczono tam brakiem ludzi. Okazało się jednak, że przyczyna niewykonania planu był niewłaściwy styl pracy wielu majstrów, jak również złe przeprowadzanie remonty maszyn. Energetyczna interwencja ze strony dyrekcji zakładu i organizacji partyjnej zlikwidowała te niedociągnięcia. W rezultacie produkcja znacznie wzrosła.

Potrąfiły również wycię z trudności, które uważano za obiektywne, ZPW im. Luksemburskiego. Okazało się, że przyczyna ich było panoszące się tu bumelanctwo i niska wydajność pracy. Dzięki energicznej pracy politycznej i ścisłej kontroli liczba nieusprawiedliwionych dni spadła w ciągu miesiąca prawie trzykrotnie, a wydajność pracy wzrosła o około 10 proc. Plan, który w poprzednim miesiącu wykonano zaledwie w 71,5 proc., już w następnym wykonano w ponad 100 proc.

Plan — to niezłomne prawo

Te przykłady wiele mówią. Mówią o tym, że dokładna analiza pracy zakładu, wszystkich jego ogniw może usunąć istniejące trudności. Trzeba tylko codziennie kierować się zależną zasadą sformułowaną przez towarzyszy Bieruta: „Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika”.

Trzeba także pamiętać, że niczego nie dokonamy bez nieustannej pracy politycznej, bez wskaziwania ludziom naszych wielkich zamierzeń, naszego jutra, które zależy od naszej codziennej pracy. Trzeba zawsze pamiętać słowa towarzysza Stalina: „Realność naszego planu produkcyjnego — to miliony ludzi pracy, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza wola pracy, nasza gotowość by pracować po nowemu, nasza stanowcza wola wykonania planu. Czy mamy te właśnie stanowcza wole? Tak jest, mamy. A zatem nasz program produkcyjny może i musi być zrealizowany”.

K. NIEDZIEMSKA

To w Imielnie sprawa najważniejsza



Feliks Cygański, członek spółdzielni produkcyjnej w Imielnie, w „spółdzielczej” obozie. Fot. — Maks Szarfhar

Już pogasły w Imielnie światła, na znak, że pora udać się na spoczynek. W szczytowym dniu jednak światło

już nie gasło. W szczytowym dniu jednak światło już nie gasło. W szczytowym dniu jednak światło już nie gasło. W szczytowym dniu jednak światło już nie gasło.

Spółdzielnia produkcyjna w Imielnie, powiatu kutnowskiego, zorganizowana została w dniu 4 kwietnia 1952 roku. Wstąpiło do niej 11 rodzin, w których mieszkali 16 rodzinnych chłopów, którzy ogółem wnieśli 65 ha ziemi.

Początkowo spółdzielca ziemie swą obrabiali jeszcze indywidualnie i dopiero na jesieni przystąpili do wspólnych siewów. Jednak rok 1952 zdecydował o powodzeniu

dział w tym, jak najlepiej sprostać oczekującym ich zadaniom. — Siewy wiosenne za pasem, a nas tyle roboty jeszcze czeka! — rzeki do Zająca Wasilewskiego. — Wściecie przecież, że prócz ciepłarni zamierzamy rozpocząć budowę nowej chlewni na 55 sztuk trzody oraz stajni na 12 koni. Im więcej nas będzie, tym wspólniejsze plany będziemy mogli realizować. Trzeba zatem rozróżnić się w gromadzie, czy przypadek nie ma na celu, czy nie ma na celu, czy nie ma na celu.

Zapisał sobie powyższą uwagę w pamięci. Zając odpisał: — Nie tylko tym trzeba będzie się zająć. Jak widać, spośród 16 członków naszej organizacji partyjnej, 9 jeszcze nie przystąpiło do spółdzielni. Oczywiście, przyczyna tego leży w ich słabym uświadomieniu politycznym, jak to na przykład widać u tow. Grzegorzki Ułarda. Zaniedbalśmy ostatnio pracę ideologiczną nad nim i obecnie musimy to naprawić. Powinniśmy zatem rozwinąć w całej pełni pracę uświadamiającą-polityczną w gromadzie i szybko zmierzać do celu, aby wiosną było nas znacznie więcej.

— Macie rację — zgodził się Wasilewski. — To obecnie jest najważniejsze. Jeżeli nasz przykład tak mocno już podziałał na mieszkańców gromady, to wzmożenie pracy ideologicznej wśród chłopów do reszty skruszy tkwiące w nich jeszcze opory oraz całkowicie wyrwie ich spod wpływu kulaka. Przecież i oni chcą lepiej żyć!

I. L.

